

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wtorek, $\frac{16}{28}$ Stycznia.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycyi Gazet Petersburskiego. Pocztamtlu, lub do księgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyi, z pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. Półroczna, 25 r. as. Bez pocztly, dla odbierających w księgarni Smirdina: Roczna, 45 r. as. Półroczna, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 55 r. Półroczna, 28 r. as.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{16}{28}$ Stycznia.

Przez rozkazy dzienne CESARSKIE zostają mianowani: 9 b. m. Jen.-piechoty, Min. Skarbu hr. *Kankrin* Głównozarządzającym korpusem Górniczych Inżynierów, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków. — Zostający w orszaku J. C. M. Jen.-majorowie hr. de St. *Aldegonde* Członkiem Rady korpusu Górniczych Inżynierów i *Czewkin*, Naczelnikiem Sztabu tegoż korpusu, obaj s pozostaniem w orszaku. — 10 b. m. Naczelnik 2 dyw. pieszej Jen.-porucz. *Gotowin* 1, Głównym Dyrektorem, Prezydującym w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Królestwa Polskiego, na miejsce Jen.-majora orszaku J. C. M. hr. *Stroganow* 2; ten zaś ostatni Towarzyszem (Pomocnikiem) Ministra Spraw Wewnętrznych, s pozostaniem w orszaku. — Naczelnikami dywizyj: 2ej pieszej, Naczelnik 11ej pieszej Jen.-porucz. *Rupert*; tej zaś ostatniej, Naczelnik Sztabu oddzielnego korpusu grenadyerów Jen.-major *Hurko* 2. — Oberkwartiermistrz oddzielnego korpusu gwardyi Pułkownik *Tucznow*, Sprawującym obowiązki Naczelnika Sztabu oddzielnego korpusu grenadyerów, s przeniesieniem do Sztabu jeneralnego.

Otrzymują dymisyje, Jener.-majorowie, liczący się w wojsku: 9 b. m. *Iwanow* 3, s pensją pobieranej gaży i stołowych. *Tarbiejew*, s pensją zupełną, według Ustawy 6 Grudnia 1827 r.;—10 b. m. *Kaznakow*, s pensją całkowitej gaży, a wszyscy trzej z mundurem.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderów: Ś. Włodzimierza 2 klasy, 25 Grudnia, Najprzew. *Cyrylli* Arcybiskup Podolski i Braclawski, «w nagrodę pilnych starań,łożonych około nrządzenia powierzonej mu Eparchii i ugruntowania trzody w prawej wierze.» — 1 b. m. Ś. Stanisława 1 klasy, Rzecz. Radca Stanu, zostający na urzędzie Dyrektora Departamentu Spraw Duchownych obcych wyznań *Wigel*, «w nagrodę odznaczającej się gorliwością, a przez P. Ministra Spraw Wewn. poświęconej, służby.»

Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu.

25 Grudnia 1833. «Zatwierdziwszy złożony nam przez Zarządzającego Ministerstwem Oświecenia Publicznego, przy niniejszem załączający się projekt Ustawy i wraz z nim Etat Uniwersytetu Św. Włodzimierza, rozkazujemy:

1) Moc i skutki tego projektu, licząc od dnia otwarcia Uniwersytetu, rozciągnąć na cztery lata, to jest na przeciąg pierwszego kursu naukowego, po upływie jakowego, wszystko, co będzie doświadczeniem ustalone i sprawdzone, wejdzie już do składu ostatecznej ustawy z należytym, według uwagi Ministerstwa Oświecenia, uzupełnieniem i zmianami dalszych, w tym projekcie wyłożonych, rozporządzeń.»

2) W celu stopniowego przyprowadzenia tego tymczasowego urzędzenia do zupełnego skutku, nadaje się Ministerstwu Oświecenia władza użycia na początek środków i sposobów, zakreślonych dla pomenionego Uniwersytetu, Ukazem NASZYM 8 Listopada b. r. w miarę zaś zbliżania się do ostatecznego urzędzenia tego zakładu, Ministerstwo to nie zamiecha, po należytym rozważeniu i porozumieniu się z Ministerstwem Skarbu, przełożyć NAM oddzielnie o potrzebnych dlań dodatkowych ze Skarbu Państwa wypłacić się mających kosztach.»

3) Dotąd przy Wołyńskim Lyceum istnący konwikt dla dzieci niedostatnich, szkołę mechaniki i szkołę mierniczą przyłączyć do Gimnazjum Kijowskiego a na ich utrzymanie wyznaczyć też same środki, jakie te zakłady teraz posiadają, wyjąwszy 2,970 rub. sr. wypłacanych na pierwszy z nich corocznie, z ogólnych dochodów pojezuickich, które użyte być mają na potrzeby Uniwersytetu Św. Włodzimierza.»

Ukaz CESARSKI do Zarządzającego Ministerstwem Oświecenia Publicznego. (tegoż dnia.)

«Zatwierdziwszy w dniu dzisiejszym złożony NAM przez was projekt Ustawy i Etat Uniwersytetu Św. Włodzimierza, ROSKAZUJĘ:

1) Przedsięwziąć środki ku otwarciu tego Uniwersytetu przy pierwszej zręczności.»

2) Nie oczekując zamieszczenia wszystkich katedr, pozwała się wam tymczasowie przystąpić do otwarcia nieodbitnie potrzebnych kursów publicznych, z własnej waszej uwagi i w miarę możności.»

3) Na ten raz POLECAM wam bezpośrednio wybór i mianowanie Professorów Zwyczajnych, Nadzwyczajnych, Ajunktów i wszelkich innych urzędników, mających należeć do Uniwersytetu Św. Włodzimierza.»

4) Po wybraniu przez was bezpośrednio na ten raz Rektora i Dziekanów, macie przedstawić pierwszego zwykłym porządkiem do MOJZGO zatwierdzenia.»

5) Wybor professorów, adjunktów i urzędników Uniwersytetu Św. Włodzimierza w dalszym czasie ma się odbywać na zasadzie prawideł projektu Ustawy tego Uniwersytetu.»

— Przez Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu zostają mianowani: 22 Grudnia. Spraw. obow. Koniuszego Dworu Rz. R. Stanu, Członek Komitetu Stadnictwa Rosyjskiego *Łunin* Dyrektorem Naczelnym Stad Wojsnych CESARSKICH i Prezydentem Zarządu CESARSKICH zakładów stadniczych—1 b. m. Rady Stanu: Dyktor Depart. Gospodarczego w Min. Spraw Wewu. Szambelan hr. *Totstoj* i Rządca kancelaryi Wojennego Gubernatora Moskiewskiego *Stiepanow*, Rzeczywistemi Radcami Stanu — zostający przy Głównodowodzącym czynną armiją do szczególnych poleceń Pułkownik pułku grenadierów gwardyi *Stiepanow* 1, otrzymuje, s powodu ran, uwolnienie od służby wojskowej, dla wejścia do cywilnej, z rangą Rady Stanu—W nagrodę odznaczającej się gorliwością służby urzędnik 2 oddziału wśssnej J. C. M. kancelaryi Radca Honor. *Ordryński* podniesionym zostaje do rangi Assessora Kollegialnego — 5 b. m. Dymisyonowany Jener.-major korpusu dróg komunikacyj *Sabłukow*, zostaje powołanym do służby w korpusie Inżynierów górniczych i ma być Członkiem Rady Górnictwa.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Kantoru Dworu z d. 31 Grud. z. r. xiężniczka *Katarzyna Łobanow-Rostowska* mianowana Panną honorową N. CESARZOWEJ JMCI — 1 b. m. Wice-gubernator Moskiewski, R. Stanu *Parmen Diemenkow*, zostający przy Wojennym gubernatorze Moskiewskim do szczeg. poleceń Radca Dworu *Alexy Bachmetiew* i Radca Moskiewskiej Izby Cywilnej 1 Dep. Kamerjunker, Assesor Kol. xżę *Piotr Czerkasski* mianowani Szambelanami Dworu J. C. M.

— Na przedstawienie P. Mnistra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego N. CESARZ JMć raczył nadać rangę 10 klasy Kamerjunkturcy xciu Leonowi *Sapiezie*, który, od roku 1829 był urzędnikiem Sekretaryatu Stanu, a teraz, z rozkazu N. PANA, ma zostawać przy P. Wojennym gubernatorze Wileńskim, Jenerał-gubernatorze Grodzieńskim i Białostockim, Jener.-adjutantcy xćciu *Dołgorukoj*.

Ukazy Rządzącego Senatu.

1) 22 Grudnia. (s 7 Dep.) O daném przez N. CESARZA JMCI pozwoleniu ustanowienia majoratu w dobrach R. R. Tajny xcia *Golicynu*. (patrz niżej)

2) 27 tegoż m. (z Heroldyi) Iż kupcy, właściciele niedzielni wspólnego spadkowego kapitału, mogą być mianowani obywatelami poczestnymi (почетные граждане) a dyplomata na ten tytuł powinny być wydawane na imię najstarszego w rodzinie.

3) 31 tegoż m. (s 1 Dep.) Na zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. CESARZ JMć raczył rozkazać: «pozwała się wszelkie zboże przewozić bez cła na okrętach codziennych z jednych portów Rosyjskich do drugich, z warunkiem składania w zakreślonym terminie świadectw o rzeczywistym dostawieniu zboża do przeznaczonego miejsca.

4) 2 b. m. (s tegoż Dep.) Z ogłoszeniem nowoustanowionego i w dniu 6 Grudnia 1833 roku przez N. CESARZA JMCI zatwierdzonego Statutu orderu wojskowego Św. Jerzego. (G. S.)

— N. CESARZ JMć, przez Ukaz do Rządzącego Senatu, w d. 16 Listopada zeszłego roku, raczył dać pozwolenie Rzeczywistemu Radcy Tajnemu xćciu *Sergijuszowi Golicynu* ustanowienia majoratu ze trzech wsi położonych w gubernii Moskiewskiej i powiecie tegoż nazwania, jakto: *Włachernskoje*, *Czasznaja* i *Motiakowo*. Dobra te, mające spadać w linii zstępnej na najstarszego w pokoleniu, pochodzącem od xćcia *Sergiusza Golicyna*, nie mogą w żadnym sposobie być ani przedawane, ani zastawiane. Włóścianie należący do majoratu uwalniają się nazawsze od wszelkich opłat na rzecz dziedzica, lecz podatki do Skarbu opłacać i inne rządowe powinności sami odbywać mają. Dziedzicowi zaś obowiązani są dostarczać tyle robotnika, ile go potrzeba do utrzymania ogrodów, oranżeryj, wożenia drzewa na opał i do innych prac gospodarskich. Mogą też takowe powinności odbywać najemnikiem. Osobom, które, za zgodzeniem się xćcia *Golicyna*, wybudowały na tamecznych gruntach letnie domy, pozwala się mieszkać w uich na przyszłość bezpłatnie, lub sprzedać je zwierzchności majoratu, albo też komu innemu, lecz, w tym ostatnim razie, z obowiązkiem przeniesienia domów. Nowe nabycia, teraz, lub w późniejszym czasie, dóbr i ziem, graniczących z majoratem, będą też mogły wejść do jego składu, nieinaczej wszakże, jak za nowém na to zezwoleniem JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

— N. CESARZ JMć ptzyjawszy łaskawie złożony mu przez P. Zarządzającego Ministerstwem Oświecenia pierwszy Numer dziennika wychodzącego tu miesięcznie pod tytułem BIBLIOTEKA CZYTANIA (библиотека для чтения) raczył udarować wydawcę, tutejszego xięgarza P. *Smirdin*, kosztownym pierścieniem brylantowym, w nagrodę za to pożyteczne jego przedsięwzięcie.

— Do Petersburga przybyli: 9 b. m. s Kijowa, Kurator tamecznego naukowego okręgu Rz. R. St. von *Bradtko* i zostający do szczególnych poleceń przy tamecznym Wojen. gubern. Ass. Kol. hr. *Bierżyński*; — 10go. Prezydent Tulczyńskiej tymczasowej komisji 4 kl. *Grygorowski*; — 12go, s Torżka, Jarostawski Cyw. guber. Radca Tajny *Połtoracki*; z Moskwy, Kurski Cyw. guber. R. R. St. *Demidow*. Wyjechali: 9go, do Kijowa, dymiss. R. R. S. xżę *Golicyn*; — 11go, do Białegostoku, Naczelnik 4ej dyw. pieszej Jen.-por. *Świeczin*; do Moskwy, sprawujący obowiązki Koniuszego Dworu hrabia *Czerniszew-Kruglikow*.

Uroczystość naukowa w Gimnazjum Żytomierskim, w dniu 20 Listopada 1833 roku

«Gimnazjum gubernijalne Żytomierskie, za pozwoleniem swojej Zwierzchności, 20 Listopada, w świętym dniu rocznicy Wstąpienia na Tron Wszech Rossyi NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA MIKOŁAJA I, jednocząc swe serdeczne uczucia s powszechną radością, odbyło akt ćwiczeń naukowych wychowującej się w niem młodzi.»

«Po ukończeniu w Soborze miejskim mszy św. i modłów o zdrowie i długie lata N. PANA i całej CESARSKIEJ RODZINY i po przybyciu s Soboru do sali Gimnazyalnej JJWW. Wolyńskiego Cywilnego Gubernatora *Rimshoj-Korsakowa*, Naczelnika Sztabu 5go korpusu piechoty Jenerał-majora *Kruze*, Marszałka Gubernialnego Wolyńskie»

go, Szambelana Dworu J. C. M. *Leńkiewicza*, Wicegubernatora Wołyńskiego *Afendyka*, urzędników wojskowych i cywilnych i wielu innych znakomitych płci obojgiej osób, rok naukowy Gimnazjum otwarty został wykładem o stopniu siły i rozciągłości nauczania prawideł religii, przez nauczyciela wyznania prawowiernego, Protojereja *Solskoj*, który nadto, przez zapytywanie uczniów porządkiem klass, wykazał ich postępy w wierze chrześcijańskiej. Potem nauczyciel wyznania Rzymsko-Katolickiego *WJXdz Hołowiński* miał przemowę, dowodzącą że obowiązki względem Boga są źródłem wszelkich dobrych skłonności i zapytywał uczniów tego wyznania s katechizmu i historii świętej. Uczniowie Gimnazjum, klass niższych i wyższych, obok utwierdzenia swych serc i umysłów w wierze, obchodząc ten dzień uroczysty wespół s szanowną publicznością miasta Żytomierza, złożyli na jej uwagę pierwsze owoce swych wiadomości we wszystkich przedmiotach nauk, dawanych w Gimnazjum, przekształconem według Ustawy zatwierdzonej przez N. PANA w dniu 6 Grudnia 1828 roku.»

«Miłośnicy oświecenia z radością oglądali znaczny postęp kształcenia młodzieży tutejszego kraju tak w naukach i obcych językach, jako i w kalligrafii i rysunku, widząc przy tém nie bez szczególnego zadowolenia wprawę ich w deklamowaniu wyjątków z dzieł rossyjskich, wraz z ocenieniem ich wartości, wykładanem też w języku rossyjskim. W końcu sprawujący obowiązki Dyrektora Gimnazjum, Inspektor tegoż, *Makedoński*, przedstawił zgromadzeniu, w formie krótkiego zdania sprawy, różne wiadomości w przedmiotach naukowych, jakoto o otwarciu w tym roku, w okręgu Dyrekcyi Wołyńskiej, szkół publicznych i prywatnych, o liczbie uczących się i t. p. (Udziel.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 10 Stycznia. Czytamy w dzienniku Brighton: «Król Jmć uda się 4 Lutego do Londynu na otwarcie sessyi parlamentu; zabawi tam dni cztery i znowu wróci do Brighton, gdzie dwór cały pozostanie do 20 Lutego.»

— Ostatnie dzienniki z Nowego-Yorku dochodzące 20 Grudnia, zawierają ważną wiadomość, iż izba reprezentantów, aczkolwiek małą większością, ogłosiła się za zdaniem prezydenta w sprawie o odnowienie przywileju banku i pochwaliła jego kroki względem tego zakładu, którego zniesienie zdaje się tym sposobem zupełnie rozstrzygnięciem.

— Kapitan Ross, bawiący teraz w Liverpool, otrzymał wiadomość, iż jeden s członków zgromadzenia prawodawczego Kanady wniósł projekt przesłania mu dziękczynnego listu za jego odkrycia i 1,000 f. sterl. w darze.

— Ogłoszone we wszystkich, prawie gazetach przybycie P. Lander do Liverpool, okazuje się fałszywym. Wrócił tam tylko jeden z jego towarzyszy P. Laird, sam zaś P. Lander posuwa dalej podróż swoją w głębi Afryki, w towarzystwie porucznika Allen. 30 Lipca z. r. znajdowali się oni w Attale i zamierzali właśnie udać się w górę rzeki Niger na statku parowym *Albushak*.

— Ostatnie wiadomości z Lizbony dochodzą 28 z. m. Do tej pory wszystko zostawało tam w dawnym stanie. Piszą tylko, iż naczelny dowódca wojsk don Miguela

rzeczywiście ze służby się oddała i według wszelkiego podobieństwa do prawdy zastąpiony zostanie przez hrabię Povoas.—Wiadomości z Oporto dochodzą 3 b. m. i zbijają najzupełniej rozgłoszone w gazetach francuskich wieści, o zaszem jakoby zdobyciu go przez miguelistów.

Paryż 10 Stycznia. 8go ciągnęły się dalej rozprawy względem adresu mającego służyć za odpowiedź na mowę Królewską. Minister spraw zagranicznych, xżę Broglie, odpowiadając na zarzuty P. Mauguin, rozwijał pomiędzy innymi obraz dzisiejszego stanu zewnętrznych stosunków Francyi i europejskiej polityki w ogólności, który tu w treści powtórzymy.

«Co do Włoch, mówił, nie zaszedł w tym kraju żaden wypadek, któryby słuszną obawę mógł wzniecać. Włochy podziśdzień są tém samém, czém były przed rokiem i przed dwoma laty. Istnieje zawsze niejaka trudność względem Romanii; wiecie o niej wszyscy; lecz ta również nie może wzniecać obawy. Nie umiem powiedzieć jak się rozwiąże: ale powtarzam i zapewniam, iż niemasz we Włoszech niczego, coby obawy jakiegokolwiek usprawiedliwić mogło.»

«Zadnego podobnież niemasz niebezpieczeństwa we wszystkich co się ściąga do toczących się między państwami niemieckimi konferencyj. Potworzono sobie w tym względzie nader przesadzone wyobrażenia, a mówca który mię poprzedził rozwodził się naprzód nad wpływem Rossyi: jest to błąd; Rossya nigdy nie figurowała na sejmie frankfortskim. Niemcy składają się s państw niepodległych, połączonych węzłami spólnego interesu; zasady ich związku opisane zostały na Kongressie Wiedeńskim. Kilkokrotnie już, od czasu tego traktatu, potrzeba było szczególnych konferencyi, dla zastosowania do organizacyi związku ogólnych zasad Kongressu Wiedeńskiego. Lecz tylko w przypadku zlania się całych Niemiec w jednorodne ciało, zagrożałoby mogło Francyi lub Europie jakie polityczne niebezpieczeństwo. Nikt z nas nie potrafi powiedzieć co s tych konferencyj wyniknie; lecz chociażby nawet Francya, stosownie do zasad Kongresu Wiedeńskiego, czyniła w tym względzie jakie przełożenia, nie idzie jeszcze za tém, iżby stąd dla powszechnego pokoju miało wyniknąć coś zatrważającego.»

«Jedynem pytaniem które na uwagę izby słuszenie zasługiwać się zdaje, jest pytanie dotyczące się interesów Wschodu. W położeniu do którego obecne rozprawy nas doprowadziły, nie chciałbym utrudzać izby historycznym wykładem negocyacyj zasztych od samego początku. Konstantynopol rzeczywiście zajęty był przez wojska rossyjskie, przybyłe na wezwanie W. Sultana; miały też miejsce negocyacye ze strony Anglii i Francyi, w celu przyspieszenia powrotu spokojności i uczynienia tych posilków ile możliwości prędzej niepotrzebnymi. Rossya zobowiązała się była do cofnienia wojsk swoich natychmiast po zawarciu pokoju i zobowiązania tego dotzymała.»

«Na cofnieniu tém wszystko byłoby się skończyło, bez nowego wypadku, chcę mówić bez zawarcia traktatu o którym już wspomniałem. Nie przeczę jego ważności; nie należy atoli dobrowolnie tworzyć sobie straszyle; traktat ten jest tylko obronnym, nie przyznaje nikomu praw nowych, zawiera same tylko dwustronne zobowiązanie dostarczenia sobie nawzajem, na zapotrzebowanie, posilków w ludziach i okrętach. Tak więc, dla przybycia żołnierzy rossyjskich do Konstantynopola nieodbicie będzie potrzebem żądanie ze strony Porty. Całą różnicę pomiędzy

obecnym a dawniejszym stanem jest okoliczność, iż przed zawarciem traktatu Rosyja mogła żądanych od Porty posilków odmówić, gdy dziś tego uczynić już nie może.»

«Zrodziły się były obawy względem Dardanellów; mówiono jakoby inżynierowie rossyjscy zajmowali się fortyfikowaniem tej cieśniny, i jakoby Dardanelle należały już do Rosyji. Jest to błąd nowy. W traktacie zastrzeżono tylko, iż na przypadek wojny pomiędzy Rosyją a innemi mocarstwami Sułtan obowiązując się nie wpuszczać na morze Czarne żadnych okrętów wojennych, bez żadnych wszakże dla nikogo przywilejów. Było to już oddawna prawem narodów, (Szemranie na lewej.)

«Tak jest mości panowie, rzecz ta była w Europie prawem narodów. Bądź w czasie pokoju, bądź w czasie wojny Dardanelle zawsze zamknięte były dla zbrojnych okrętów wszystkich krajów. Przywiązywać do tego zastrzeżenia interesa powszechnego pokoju, jest nadawać mu większą ważność, niż ma w rzeczy samej.»

Rosprawy te skończyły się dopiero nazajutrz; projekt adresu, ułożony przez wyznaczoną do tego komisją, przyjętym został większością 268 głosów przeciw 43.

10go prezydent złożył izbie odpowiedź Królewską na adres, który przedstawiony był J. K. M. tegoż rana przez wielką deputacyą. Oto są jej słowa:

Mości panowie Deputowani,

«Z zadowoleniem przyjmuję wyraz życzeń waszych; znajduję w nim nową rękojmię, która jedna tylko wszystkim władzom rządowym nadać może dzielność potrzebną do osiągnięcia celu, któryście tak dobrze określili, do utrzymywania w całości i nietykalności ustanowień naszych, przeciw wszelkim usiłowaniom o zniesienie lub naruszenie ich zasad. To właśnie jest celem życzeń całej Francji; jego spełnieniem dochowamy wierności przysięgom i obowiązkom naszym i usprawiedlimy ufność narodu.»

«Dziękuję izbie deputowanych za wynurzone ku mnie uczucia. Podzielam jej nadzieje i rokuję dla ojczyzny naszej tę przyszłość pokoju, szczęścia i wolności, do której zapewnienia dążą statecznie wszystkie moje usiłowania.»

— Zdaje się iż 8 b. m. xżę Broglie, w chwili gdy zabrał głos w izbie deputowanych, musiał być mocno cierpiącym, gdyż wróciwszy do domu, natychmiast kazał sobie stawiać pijawki i nazajutrz nie mógł na posiedzeniach być obecnym.

— Jan Czyński, autor *Jakobinów Polskich* i innych piśmierek, zatrzymany tu został ostatnimi dniami, razem s kapitanem Korytą.

— Otrzymałszy tu właśnie z Bayonny pod d. 4 b. m. wiadomość o znacznym zwycięstwie odniesionem przez wojska Królowej Regentki. Jenerał Lorenzo zebrał był w Estella, w Nawarze, około 5,000 ludzi. Rozstawiwszy nocą 2,000 w przytykających do miasta lasach, wyszedł z Estella 29 z. m. o świcie i w liczbie 1,500 udał się przeciw karlistom, którzy zajmowali w pobliżu nader korzystne stanowisko. Ci atoli ostatni, widząc małą liczbę wojsk rządowych, ufnie we własną przewagę, wnet niedostępne wzgórza swoje opuścili i atakowali go na równinie. Lorenzo, cofając się w dobrym porządku, wciągnął ich nieznacznie w zasadzkę, gdzie reszta wojsk jego była ukryta, i ta ostatnia, nagłym ukazaniem się, w mgnieniu oka zmieszała szyki powstańców, którzy też na głowę zostali pobici. Twierdzą, iż ze 3,000 żołnierzy s których się wojsko ich składało, wzięto w niewolę do 700, i że

około 800 padło trupem na miejscu. Reszta niezmordowanie jest ściganą.

Rzym 1 Stycznia. 30 z. m. przybył tu książę Borghese z licznym orszakiem i wysiadł we własnym pałacu. Jak długo tu zabawi, nie wiadomo. Obecność jego atoli nie może być dla rządu naszego obojętną, gdy książę ten ma około 800,000 scudi rocznego dochodu, które dotąd tracił w Toskanii i władze nasze starać się bezwątpienia będą, wszelkimi środkami, o ustalenie miejsca jego pobytu w samym Rzymie.

— Teatra nader są tej zimy świetne; mamy razem 3 opery, 1 balet i 4 widowiska na wielkich teatrach, nie licząc pomniejszych, a wszystkie zawsze są napełnione, co wszakże przypisaćby poczęści można wielkiej liczbie bawiących tu cudzoziemców. Najważniejszym pytaniem jakie dziś mieszkańców Rzymu zajmuje, jest: czyli karnewał obchodzony będzie według zwyczaju i czyli maski będą dozwolone? Dotąd, pomimo niepewności, wszyscy są w przekonaniu, iż rząd i jedno i drugie pozwoli, tem bardziej, gdy już, za jego upoważnieniem, teatru otworzone zostały natychmiast po świętach Bożego Narodzenia, chociaż zwyczajnie rozpoczynać się mogą dopiero 6 Stycznia.

Niedawno ukończono tu ogromne mury dla podparcia zewnętrznych arkad Coliseum, w częściach przeciwległych świątyniom Wenery i Roma, które groziły upadkiem. Wielka ta praca, ubezpieczająca zachowanie ostatnich najwspanialszej s pamiątek starożytnego Rzymu, rozpoczętą została w 1820, z rozkazu Piusa VII, pod przewodnictwem architekta Valladier. Dzisiejszy papież, Grzegorz XVI, rozkazał nadto odnowić sklepienie podziemnego przejścia, przez które się Cesarz Kommodus do swoich łazienek udawał i oczyścić plac starożytnej Arena i kilku przyległych pomników. Stąd n. p. brama tryumfalna Konstantyna, nie jest już dziś, jak dawniej, zagrzebaną w gruzach, lecz wznosi się na równym gruncie. Inne prace mają jeszcze utworzyć ulicę, która przechodzić będzie przez sam środek tej bramy, a do pięknej tej perspektywy przytykać jeszcze będą: tryumfalna brama Tytusa, część pałacu Cesarzów, most Nerona i fundamenta pomnika tegoż Cesarza.

Rozmaitości.

KONIE BIEGOWE I DŻOKEJE ANGIELSCY.

Wyścigi konne, na pozor dla zabawy tylko przeznaczone, tę prawdziwą, materyalną, przynoszą korzyść, że dzielnie przyczyniają się do ulepszenia gatunku koni. S tej strony je uważając, łatwo pojmujemy gorliwość, z jaką w wielu krajach Europejskich rządy lub towarzystwa prywatne usiłują je zaprowadzać. W Anglii, gdzie ten pomysł najpierw się rozwinął, sposobienie koni do wyścigów zostało przez ciąg kilku wieków doprowadzone do najwyższej doskonałości i stało się sztuką nader trudną i pracowitą. Następny wyciąg z obszernego artykułu, umieszczonego w *Quarterly Review*, może dać o tém dostateczne wyobrażenie.

«Wyścigi konne znane były w starożytności, należały bowiem do igrzysk Olimpijskich i tę miały moralną wyższość nad teraźniejszymi, że za jedyną nagrodę zwycięzcy, przynosząc mu chwałę, nie narażały na szwank mienia zwycię-

zonych. Lecz udoskonalenie konia rączego i, przez wynalazek strzemion, uzupełnienie konnej jazdy, należą się nowoczesnym. Anglicy szczególnie mają prawo pochłubić się, że lepiej niżeli inne ludy umieją wykształcić konia i dżokeja.

Kroniki angielskie świadczą, że ustanowienie wyścigów w Anglii sięga panowania Athelstana. W dziewiątym już wieku, powiada Strutt, Hugo Capet, starając się o rękę Ethelswity, siostry Króla Athelstana, przysłał mu w podarunku kilka rączych koni. Mnich William Fitz-Stephen, który pisał za czasów Henryka II, przytacza, iż w Smithfield bywały jarmarki na konie, podczas których dla wyprobowania koni biegano na nich w zawody. Za Króla Jana konie rące są często wspominane w spisach wydatków Królewskich. Trzej Edwardowie, po Edwardzie I, pielęgnowali konie równie jak Król Jan i jak później Król Henryk VIII, który sprowadzał je ze Wschodu. S t e m wszystkim ówczesne konie rące nie powinny być brane za jedno z dzisiejszemi. Wyraz, który je oznaczał, (*running horses*) ścigał się bardziej do pewnego gatunku chyżych koni, które, być może, iż w potrzebie dobrze biegały, lecz których używano do wszystkiego co wymagało prędkości, i nazwisko to było im dawane dla odróżnienia od koni wojennych, których pierwszą zaletą była siła, dostateczna do dźwigania człowieka okutego w żelazo. Wynalazek prochu przyczynił się w Anglii do polepszenia rasy koni rączych. Daje się to już postrzegać za czasów Elżbiety, lubo ta Królowa nie nazbyt smakowała w wyścigach, jak tego dowodzą igrzyska w Kenilworth, gdzie ich nie było. Za panowania Jakuba I wyścigi konne stały się nader pospolitemi w Anglii; wtedy już widziano szlachtę ubiegającą się osobiście. Ale publiczne wyścigi odbyły się po raz pierwszy w Garterley, w Hrabstwie York, w Croydon, w Hrabstwie Sussex, i w Theobalds, gdzie nagrodą był dzwon złoty. Można też powiedzieć, że sztuka ujeżdżania koni zjawiała się o tymże czasie. Odtąd zaczęto więcej zważać na ich pokarm i wprawę, lecz nie zwracając jeszcze uwagi na skutek ciężaru. Ośmdziesiąt funtów, było *maximum* i *mirimum* ciężaru bieguna. Jakub sprzyjał wyścigom; zapłacił pięćset gwinei, cenę na owe czasy niezmierną, za źrebca arabskiego, który, podług xięcia Newcastle, małej był wartości, gdyż nie sprostał w biegu koniom angielskim. Król-wicz Henryk, zmarły przedwcześnie, odziedziczył po ojcu to upodobanie, równie jak i Karol I, który znał się wśmieniecie na koniach, lubo ważniejsze sprawy jego panowania nie dały mu użyć tych spokojnych igrzysk. Wszelako, podług Boucher, pierwsza znaczniejsza nagroda za wyścigi naznaczona była w Stamford za panowania Jakuba I. Był to rostruchan złocisty, wartości 8 gwinei, sprawiony kosztem Aldermanów, a Sir Edward Harwood ubolewa w tymże czasie nad rzadkością dobrych koni i nad ich niższością od francuskich, którą przypisuje wpływowi wyścigów. Jakoż potem dopiero przybyły do Anglii *Barbe* Marokański i *Turek* xcia Buckingham. Źrebce te wielce się przyczyniły do poprawienia rasy krajowej. W roku 1640 odbyły się wyścigi w Newmarket i w Hyde-Park, do których znajduje się przymówka (alluzya) w komedyi, granej w roku następnym (*The merry Beggars*, weseli charkacy.)

Kromwell nie był też obojętnym o udoskonalenie koni rączych; jego źrebce, *Turek Biały*, jest protoplastą najdawniejszych wywodów rodowitości koni w Anglii. Miał

on też sławną klacz, przezwaną *Jument-Cercueil* (klacz grobowa), ponieważ podczas restauracyi ukrył ją w sklepie. Place, masztalerz Kromwella, był osobą znakomitą w owym czasie, i, jak niektórzy mniemają, *Turek-biały* był jego własnością. Karol II był wielkim miłośnikiem wyścigów i często zaszczycał je swą obecnością. On to ustanowił wyścigi w Datchet-Mead i w Newmarket, na których konie jego były wpisane pod jego imieniem i w Newmarket odbudował podupadły pałac swego dziada, Jakuba I. Zdaje się że nagrody wyścigowe podniosły się za jego panowania. Przeznaczono już wtedy, między innymi, czary złote, wartujące po sto gwinei i napisy na tych trofeach są dziś źródłem wielu historycznych objaśnień. Ten monarcha sprowadzał klacze z Barbaryi i z innych krajów, w których jego wielki koniuszy sam je wybierał. Klacze te zwano Królewskimi. Jedna z nich była matką Dodswortha, wychowanka Królewskiego, pierwszego konia biegowego, którego rodowitość ściśle została dowiedziona.

Jakub II lubił konie, lecz krótko panując, nie miał czasu dowieść swego w wyścigach upodobania. Schroniwszy się do Francyi oddał się polowaniu i utrzymywał zawsze rące konie angielskie pierwszego rzędu. Wilhelm III i Królowa Marya zachęcali wyścigi i pomnożyli fundusze przeznaczone na ten cel przez ich poprzedników. Małżonek Królowy Anny, książę Jerzy Duński, utrzymywał piękną stadnię. Za tego panowania ukazały się: barbaryjczyk cisawy Karwen i sławny arabszyk Darley. Królowa dodała też wiele naczyń srebrnych do nagród ustanowionych. Jerzy I nie był sam miłośnikiem, jednak zamienił nagrody w naczyniach na gotowe pieniądze, przeznaczając na każdą po sto gwinei. Jerzy II co do gustu był podobnym ojcowi, lecz zachęcał poprawę ras końskich i wydał wyborne w tym względzie ustawy. Za jego to panowania ukazał się arabszyk Godolphin, przodek najszlachetniejszej rasy koni angielskich i będący podówczas własnością hrabi Godolphin. Jerzy III, lubo osobiście nie lubiący wyścigów, zachęcał, równie jak jego poprzednicy, tę narodową zabawę. W czwartym roku jego panowania urodził się *Eclipse*, koń wiekopomnej sławy w dziejach sztuki.

Jerzy IV przeszedł wszystkich swych poprzedników zamiłowaniem koni i wspaniałością stadnin. Można słusznie zastosować do niego przezwisko, nadane od Pindara Hieronowi: *miłośnik rączych koni*; nikt bowiem nie lubił ich więcej i nikt nie miał trafniejszego zdania w tym wszystkim co się do koni ścigało. Ukształcił on wiele biegunów pierwszego rzędu, między innymi Whiskeja, ojca Eleonory. Terazniejszy Król Angielski, wychowany na morzu, nie ma takiego upodobania w koniach; lecz musiał dotrzymać swych zobowiązań względem stadnin. Mówiono, że J. K. M. przystałby na utrzymywanie koni rączych, gdyby to mu rocznie kosztowało nie więcej nad 4,000 gwinei. Stęmwszystkiem utrzymuje się jeszcze stadnina królewska w Hampton-Court, gdzie między innymi sławnymi kołmi są: arabszyk, darowany Jerzemu IV przez s. p. J. Malcolm, tudzież Colouel, Waterloo, Tranby i Ranter; klacze: Marya, Posthuma, Fleur-de-Lis i inne, s których pochodzą najpiękniejsze konie terazniejsze po źrebcach Królewskich: Sułtanie, Emilu, Chameau i Prymie: Jeśli mamy sądzić ze sprzedaży ostatniej 18 źrebciat rocznych, za które zapłacono 4,000 gwinei, tedy J. K. Mość nie traci na utrzymywaniu stadniny. Zauważano że w stadninie królewskiej zwracają baczość na tak

zwaną krępką krew (vigoureux-sang); bowiem Wáteloo pochodzi od klaczy Trompator, Colonel od konia Delpini, Tranley od klaczy Orville, a Ranter od Beningbrough. Król-majtek, jak zowią Wilhelma IV, mówiąc o koniach, nie raz dał powód do zabawnych anekdot. Opowiadają że pierwszy raz kiedy Dyrektor stadnin królewskich zapytywał go, jakiego źrebca rozkaże posłać na wyścigi, Król odpowiedział: Poszlij całą eskadrę, w niej zapewne znajdą się takie, co odniosą zwycięstwo.

Koń, ten piękny dar Opatrzności, udzielony jest człowiekowi nie bez pewnych warunków; pierwszym jest dobre utrzymywanie: ale chcąc w pożytek obrócić wszystkie jego zdolności, należy go zupełnie wyrwać z rąk natury i powierzyć jego pielęgnowanie sztuce. Jakoż, przebiegając dawne dzieła o tym przedmiocie, dziwić się przychodzi nad zmianami jakie zaszły w wychowaniu konia rączego. Tak, między innymi, czytamy w *Rozrywce Szlacheckiej*, dziełku wydanem przed 150 laty, że kwarta dobrego wina kanaryjskiego wchodziła do składu dziennej porcy konia rączego. *Amator Angielski*, przez Osbaldistona, z największą powagą zapowiadał czytelnikom swego czasu, że cały miesiąc potrzebny jest do przygotowania konia do wyścigów; jeżeli zaś koń jest tłusty, okarmiony, albo z zielonej paszy wzięty, dwa miesiące nie będą nadto.—Ten prostak ma także swoje ulepy i mixtury, swe białka z winem, maści s tranu i wódki i t. p.

*) Gdyby ci poczciwi autorowie wrócili na świat, i jakże byliby zdziwieni postrzegłszy, że dzisiaj przygotowanie konia do wyścigów potrzebuje całego roku. Leki, oczyszczające systemat zwierzęcy, wzmocnienie stosownym ruchem krępkości mięśniów, pokarm zdolny nadać siły nadprzyrodzone, oto jest czego dziś powinien wyuczyć się człowiek, oddany pielęgnowaniu stada. Dodać jeszcze do tego potrzeba sztukę wzbudzania do właściwego stopnia peryodycznych potów, nieodbitych do ochronienia koni od otyłości, bez ich osłabiania.

Pielęgnowanie konia rączego wymaga nie tylko zrozumienia najtrudniejszych prawideł sztuki, lecz nadto czujności nieustannej; widziano bowiem przypadki, że jedna noc niweczyła owoc całorocznej troskliwości. Na każdą porę roku oddzielny jest sposób utrzymywania konia; w jednej pozwalają mu jeść do sytości, aby nabrał sił i łatwiej zniósł lekarstwa, w drugiej następują zwyczajne przeczyszczania, potem pocenie regularne i próby wyścigów. Ale powiedzmy naprzód kilka słów o dżokejach i o ich kształceniu.

Jeżeli zważywszy jak ogromne summy stawia się na los wyścigów Angielskich, musimy przyznać, że ludzie władający koniem w biegu składają klasę nader ważną w społeczeństwie, i chociaż wyraz *dżokej* używany bywa w złem znaczeniu, jako synonima łotra, było wszakże i jest teraz niemało dżokejów niezachwianej uczciwości. Prócz wierności, stan ten wymaga innych jeszcze dość rzadkich przymiotów: wielkiej siły w małym ciele, nieustraszonej odwagi, obojętności doskonałej na przechwałki i i obelgi swych spórzawodników i nakoniec sztuki mil-

czenia. Nie mówiąc już o niebezpieczeństwach samych wyścigów, dżokej codziennie naraża swe zdrowie; nie tylko musi ciężko pracować, ciężiej niż ktokolwiek, ale nadto, pracować ze czymś żołądkiem. Gotując się do wyścigów, powinien zachować wstrzemięźliwość arabską i częstokroć być tylko widzem cudzych obiadów. — Słowem po tysiącnych umartwieniach ciała i wyrzeczeniu się wszelkiej przyjemności musi jeszcze wystawiać swe życie na niebezpieczeństwo — I za ile? — za pięć gwinei jeśli wygra, za trzy, jeśli przegra. Sławny Pratt, dżokej niemniej sławnego Petit-Gimerack (obaj, koń i dżokej byli odmalowani przez P. Stubbs), odbył jednego dnia jedenaście wyścigów, w których ubiegł 88 mil angielskich (około 20 mil polskich).

Zapaśników Olimpijskich opiewał Pindar; dżokejów angielskich do nieśmiertelności podają niezliczone dzienniki. Buckle, Chifney, Clift, J. Day, S. Day, Pavis, Mann, G. Dockery, dwaj Boyce, Conolly, Wright, Natt, Chapple, Macdonald, Darling, Goodisson i t. d. są imiona zaledwo ustępujące najświetniejszym imionom parlamentu i marynarki.

Każde powołanie, każde rzemiosło, we własnym zakresie, może być przedmiotem godnym rozważy, a byt dżokeja taki, jakim go maltuje Holcroft, zdoła może więcej zająć aniżeli wiele innych stanów społeczeństwa, nawet w wyższej jego klasie. Sam Holcroft od niego zaczął i bezwątpienia w pamiętnikach tego pisarza najciekawszą jest ta część, w której opisuje przybycie swe do Newmarket, swój nowicyat, spadnięcie s siwego konia Pana Woodcock, postępy swe w sztuce jeżdżenia konno, jak stracił wszelką nadzieję kiedy jego Pan odkrył, iż przepędza czas na próżnowaniu, to jest na czytaniu, i jak towarzysze jego myśleli że oszalał, gdy postrzegli że ówkiem rył litery i cyfry na drzwiach stajennych.

Ci którzy widzieli koni rączych tylko podczas wyścigów, zdziwiliby się ujrawszy jak małego wzrostu chłopczyki używane są do ich ujeżdżania. W okolicach wielkich stajen ubodzy rodzice skwapliwie korzystają ze rzęczności umieszczenia w nich swych dzieci, wiedząc iż będą tam dobrze żywione i utrzymywane i że nadto, jeśli im los posłuży, mogą się pokierować na świecie. Ale ciekawa jest widzieć jak te biedne chłopięta w krótkim czasie wprawiają się do dosiadywania tak ognistego zwierza jakim jest koń rączy. W pierwszym miesiącu używani są tylko do posług stajennych i łożą ten czas na przypatrywanie się jak drudzy jeżdżą i trzymają się na koniu. Po tem już dają nowicyuszowi szłapaka najspokojniejszego ze wszystkich, który zawsze w tyle się zostaje i żadnych niema narówów. Pierwszy stajenny, jako najlepszy sędzia kroku, jedzie zwykle na czele czwalujących, chyba że dosiada jakiego niesfornego konia; wtenczas jedzie drugi z rzędu i uczy dżokeja co go poprzedza, jak należy orszak prowadzić; to wszystko dzieje się pod okiem właściciela.

(d. c. p.)

Omyłki druku. W przeszłym Numerze Cz. IX, str. 20, sk. 1, w wierszu 29 czytać trzeba „Kapitał Towarzystwa wynosił w r.,“ tamże od dołu w wierszu 14 i 15 zam. „fabrykę worków,“ czytaj „fabrykę dworków,“ sk. 2 wiersz 11 od dołu zamiast „w Rozdz. 1.“ czytaj „w Rozdz. 6.“

*) Powszecznie u nas znane dzieło *Ayteczka Końska*, obfityje w podobne recepty, przygotowujące konie do szybkiego biegu.